(Nro 41.)

ROZMAITOŚCI.

W Sobotę Nro. 21. 20. Lutego 1819.

Opisanie Arabów Beduinów.

(*Nadesłane Redakcyi przełożenie z Niemieckiego P. Schützа.* (*).

Araby zamieszkuiący Syryię i puszcze Azyiatyckie dzielą się na dwie klassy. Jedni nazwani Fellach żyią iako roluicy we wsiach, gdy tym czasem Beduiny czyli mieszkańcy pusz, włóczą się po wielkiey przestrzeni między Syryią, Persyią i Arabiią. — Od kilku tysięcy lat mało co odmienili się; ich obyczaie i zwyczaie, ich sposób mówienia, zgoła cały ich charakter zostały takiemi, iak nam ie Bibliia malnie; nie łączą się z mieszkańcami wsiów i miast, którymi iako zniewieściałymi pogardzaią, i dla tego chełpią się, że pomiędzy wszystkiemi pokoleniami Arabów naylepiey dochowali narodowości swoiey.

Położenie ziemi do uprawy niezdatne przymusza ich do włóczęgi. Niezmierna, okiem nieprzeyrzana równina ogołocona z drzew, gór, strumieni i domów pod zawsze pogodnem i gorącem niebem, nie przestaie zadziwiać podróżnego; rzadko gdzie daią spostrzegać się pagórki lub tu i owdzie samotnie rozrzucone skały, ale przeklęctwo nieurodzayności rozciąga się równie i na te okolice. Z zieloney barwy odarta ziemia wydaie tylko czasami poiedyncze rośliny drzewne, lub pokrzywione krzaczki; wszędzie panuie ponura cichość, rzadko przerywana szelestem zwierzęcia, przebiegaiącego tę nieurodzayną pustynie. — Takowy widok obeymuie przestrzeń maiącą 600 mil długosci a 300 szerokości, rozciągaiącą się od Alepu aż do czerwonego morza a z tamtąd aż do odnogi Perskiey.

Mieyscami od natury hovniey obdarzonemi, zmienia się także i sposób życia niektórych pokoleń Beduinów. —

W nieurodzaynych zaś i z roślin ogołoconych okolicach, w pustyni Suez, i wśrodku pustyni Najd poiedyncze i małe pokolenia, bardzo od siebie są odległemi. W miarę urodzayności, i przybywaiących ziemiopłodów, zbliżaią się co raz bardziey do siebie; a w okolicach zdatnych do uprawy roli, koło Alepu, Gazy i w Hauranie znayduie się wiele osad w małey odległości od siebie. —

Beduinowie pierwszych pokoleń prowądzą wyłącznie życie pasterskie, a mléko od trzód, trochę daktylów i mięso świeże, lub suszone, które ostatnie trą na mąkę, składaią ich pożywienie. Mieszkańcy żyznych okolic trudnią się rolnictwem, a zebrane zboże, także i ryż, żywią ich dostatecznie.

Beduinczyk iest małego wzrostu, chudy, i od słońca ogorzały, w tém większym stopniu im w głębszéy w puszczy mieszka. — Ich nadzwyczaynie mierny sposób życia połączony z klimatem, przyczyniaią się do tego składu ciała. — Sześć do siedmiu daktylów, umaczanych w roztopionem maśle, trochę mleka swieżego lub zsiadłego, wystarczaią na dzienne wyżywienie dorosłego człeka. — Dwie garści mąki razowey lub troche ryżu, są iuż bankietem. Mięso, tylko podczas uroczystości przychodzi na ich stołu. Przy weselach lub pogrzebach zabiiaią czasem kozę; a bogaci tylko i znaczni Szeikowie zastawiaią szasem młodego wielbłąda, i iadaią mięsiwo z ryżem gotowanym: uboższa zas klassa przestaie na przypieczonych szczurach, iaszczurkach, wężach i szarańczach.

Zawsze prawie zdrowi, na mało chorób wystawieni, bardziéy są lekcy, i szybcy, niż mocni i silni. — Chociaż przechodzą z mieysca na mieysce, wszelako pokolenia podzieliły między sobą kray tym sposobem; że części na utrzymanie trzód przeznaczone daleko są większe aniżeli poświęcone rolnictwu. Pokolenia w miarę swoiey liczności dzielą się na mniey lub więcey stanowisk. Te maią swoy obwód, w którym przenoszą się z mieysca na mieysce, gdy pierwsze przez ich trzody wypasionem zostało. Niekiedy cały obwód po-

(*) Redakcyia ponawia tu wezwanie umieszczone w numerze 31/16 tegorocznych Rozmaitości.

trzebnym iest nieodbicie do wyżywania iednego pokolenia, i dla tego też każdego obcego, który granice tego obwodu przestępuie uważaią za gwałciciela prawa własności. Jeżli iedno pokolenie, zdybie drugie, lub też więcey członków onegoż, w granicach swoiego obwodu, powstaie woyna, która podług większych lub mnieyszych związków nieprzyiaznych pokoleń, staie się mniey lub więcey powszechną. Jak tylko w pokoleniu rozeydzie się pogłóska, o takiem naruszeniu prawa własności, wsiadaią wszyscy na koń i szukaią nieprzyiaciela. — Spotkawszy go, staraią się ukończyć spór zgodnym sposobem, a gdy się to nie uda, biorą się do broni. Kupami lub też mąż na męża spotyknią się nieprzyiazne hordy; z nachylonym ciałem i spuszczoną piką naciera każden z osobna na swego nieprzyiaciela a ieżeli mu ten umknie, rzuca za nim z całey mocy swą pikę, pomimo iey nadzwyczayney długości.

Rzadko kiedy zwycięstwo długo wątpliwem bywa, nayczęściey pierwsze natarcie staie się roztrzygaiącem; naówczas zwyciężeni z rozpuszczonemi cuglami uciekaią w puszcze i szukaią schronienia u swoich sprzymierzeńców. Pierwszemi korzyściami zaspokoieni zwycięzcy rozszerzaią nieco swóy obwód, i dozwalaią zwyciężonym powrócić spokoynie do reszty własności swoiey. Lecz skoro kończą się utarczki całych pokoleń między sobą, tedy śmierć poległych w boiu bywa nayczęściey przyczyną wzaiemney nienawiści i nieustaiących sporów między poiedynczemi rodzinami. — Prawo odwetu i zwyczay mszczenia się śmierci zabitego, przez śmierć zaboycy utrzymuie się u Arabów powszechnie od niepamiętnych czasów; obowiązek téy krwawéy zemsty którą T a r zowią, spada na naybliższego krewnego, i wieczna pogarda współbraci byłaby iego udziałem, gdyby oney nieuskutecznił, skoroby była w iego mocy. — Nieustannie czatuie na sposobność uskutecznienia swoiego planu, przypadkową śmierć zabóycy nie uważa za zupełne zadosyć uczynienie, lecz iego zemsta ściga natenczas naybliższego krewnego. Z oyca przechodzi tu nienawiść na syna, a ich wzaiemne prześladowania ustaią w ten czas dopiero, gdy albo iedna rodzina wymrze, albo spór wiodące strony zgodzą się na wydanie winowaycy, lub też wina okupioną zostanie przez pewną ilość w bydle i pieniądzach. — Z czasem mnożą się podobne nienawiści prywatne między rodzinami pokoleń poiedynczych, i utrzymuią ich w ustawiczney woynie pomiędzy sobą. Przez nie, i w ogólności przez powyższy ich sposób życia staią i utrzymuią się Beduinowie Narodem woiowniczym.

Ich stanowiska składaią się z rzędu dosyć odległych od siebie namiotow ustawionych w kształcie koła nieregularnego. Te robią z wełny koziey lub wielbłądzey sierci które bywaią czarne lub szare. Każdy namiot służy na mieszkanie dla iedney rodziny; zasłona rozwieszona dzieli go na dwie części, z których iedna wyłącznie dla kobiet iest przeznaczona. — Środek koła służy przez noc za schronienie dla trzód. — Okopów nie znaią, mieysce czatów i straży zaymuią psy, konie zaś trzymaią zawsze osiodłane, aby w razie potrzeby zaraz na pogotowiu były.

Pokolenia składaią się z iedney lub więcey rodzin, których zwierzchnicy zowią się S z e i k a m i. Jeden z nich iest Naczelnikiem wszystkich innych, i przyimuie z tego powodu tytuł E m i r a, (t. i. X i ą ż ę c i a.) — Władza Zwierzchników stosuie się do liczby iego krewnych, dzieci i sprzymierzeńców, do tych zaś łączy on znaczną liczbę sług, których opatruiąc we wszystkie potrzeby, iedna dla siebie przychylność. Pomnieysze rodziny niemaiące sił do utrzymania swoiey niepodległości łączą się z takim zwierzchnikiem, a całe to zgromadzenie nazywa się naówczas pokoleniem (K a b i l e) i bierze imię zwierzchnika lub panuiącey rodziny. — Jeżeli mówią o osobach poiedynczych iakiego pokolenia, nazywaią ie dziećmi zwierzchnika chociasz te nie są z nim w żadnych związkach pokrewieństwa.

Kształt rządu tych społeczeństw iest mieszaniną demokracyi, arystokracyi i despotyzmu. Pospólstwo ma wielki wpływ do spraw rządowych: każdy interess większey wagi potrzebuie zezwolenia większości głosów. Wszelako rodziny zwierzchników maią niektóre prerogatywy, a władza naczelników tak iest nieograniczona, że człowiek z głową posiadaiący moc ducha, łatwo nadużyć iey może, ale charakter Arabów i ich wzaiemne stosunki bardzo ich ograniczaią. Gdyby n. p. Naczelnik odważył się zabić którego Araba nieuszedłby kary, musi uznać prawo odwetu i nieokupiwszy winy, kiedykolwiek byłby zabitym. Jeżli uciemięża swoich podległych, tedy go opuszczaią i przechodzą do innych pokoleń; krewni nawet korzystaią z iego błędów i składaią go z urzędu, ażeby potem mogli wynieść się na iego mieysce.

Jest to obowiązkiem naczelnika, częstować gości i przyimować odwiedziny sprzy-

mierzeńców albo maiących interessa do pokolenia. Obok iego namiotu rozbiiaią większy, który obcym i przeieżdzaiącym za przytułek służy. Tam Szeikowie z znakomitszymi Beduinami odprawiaią częste zgromadzenia na których naradzaią się względem ważnieyszych interessów, iakiemi są, pozostanie, lub ruszenie z mieysca, woyna, pokóy i t. d. także i skargi prywatnych tam się roztrzygaią. — Zgromadzonym powinien naczelnik zastawić kawą, chleb w popiele pieczony; ryż, czasem pieczoną kozę albo młodego wielbłąda. — Od iego hoyności zawisła iego władza i iego powaga; zgłodniały bowiem Arab przekłada gościnność nad wszystkie inne cnoty towarzyskie. Jego trzody, czasem nieco pól ornych, przypadkowe zdobycze, i mierne dochody z naczelnictwa wystarczaią na te wydatki.

Życie naczelnika równie iest mierne iak i reszty Beduinów; Dowodca 500 ludzi, własnemi rękami siodła, chełzna, i karmi swoiego konia; w domu gotuie żona kawę, misi ciasto, i warzy mięso. Córki i ciotki piorą bieliznę i z dzbankiem na głowie a kwefem na twarzy chodzą do źródła po wodę równie iak proste Arabki.

Mierniey i oszczędniey ieszcze żyie prosty Beduińczyk. Cały prawie maiątek iedney rodziny składaią: kilka wielbłądów, koz i kur, klacz z siodłem i uzdeczką, namiot, pika 6 stop długości, pałasz krzywy, fuzyia zardzewiała, miedziany kociołek, panewka do palenia kawy, matta, kilka sztuk odzieży, płaszcz czarny wełniany, nakoniec kilka srebrnych i szklannych pierścionków, które kobiety noszą na rękach i nogach. Nayszacownieyszą ze wszystkich iego posiadłości, iest klacz; która mu służy i w wycieczkach przeciwko nieprzyiaciołom i w rabunkach na polu i w drodze. — Klacze przenoszą nad ogierów, ponieważ nie rżą a są poiętnieysze i łagodnieysze, w przypadku zaś swem mlekiem zaspokoić mogą głód i pragnienie ieźdzca.

Równie iak potrzeby, tak też wiadomości, i przemysł Beduinów są ograniczone Tkanie grubych materyy plecienie mat, i robienie masła są iedynemi ich kunsztami, a wymiana wielbłądow, koz, ogierów, i mleka, za broń, suknie, ryż, zboże i pieniądze (które ostatnie zakupuią) całym ich handlem. Umieiętności nie znaią; miernictwo, gwiazdownictwo i sztuka lekarska u nich całkiem obce; książki nie znaydzie tam ani iedney a nawet i Szeikowie rzadko umieią czytać, Bayki i historyyki w gatunku 1001 nocy są ich iedyną rozrywką. Wieczorem posiadaią przy wstępie do namiotu na ziemi, albo ieżeli iest chłodno, w środku namiotu przy ogniu gnoiowym z założonemi nogami i z lulkami w gębie. Z początku panuie głębokie milczenie, całe zgromadzenie zdaie się zatopione w marzeniach, aż raptem zaczyna ieden opowiadać, przypadki młodego Szeika i młodey Beduinki które od początku aż do końca swoim słuchaczom udziela. Opowiada, iak młodzieniec z początku rzadko i tylko ukradkiem widywał swoią oblubienicę, iak późniey zakochał się w niey śmiertelnie, maluie iey piękność rys po rysie, iey oczy czarne, wielkie i łagodne iak Gazelli (*) iey brwi w kształcie łuka z hebanowego drzewa, iey wzrost wysmukły i prosty iak pika, iey melancholiczne, i czułe spoyrzenie, daley opisnie iey lekki chód iak młodego źrebca, iey piękne czarne powieki, iey usta niebieskie, i paznokcie złotawo umalowane; iey piersi podobne do dwóch iabłuszek, iey mowę słodszą od miodu i t. d. Opowiada cierpienia młodego oblubieńca, którego gorąca miłość i tęsknota tak wytrawiły że ciało iego nie dawało inż cienia. Nareszcie kończy na tem, że po wielu przeszkodach kochankowie połączeni zostali. — Beduinowie maią także i pieśni miłośne w ktorych więcey bywa czucia i natury niżeli w piosnkach Turków i miast mięszkańców. —

Ogółem wziąwszy, Beduińczyk iest poważny, ponury, i rozmyślny. Gdy doydą do pewnych lat w których długość ich brody świadczy o nie młodym ich wieku, staią się, tak ponurymi, że nic nie zdoła pobudzić ich do śmiechu. Śmiać się z lada drobnostki poczytuią za znak słabey i zawróconey głowy twierdząc, że mina śmieszna i wesoła kobietom tylko przystoi. Mówią mało i nigdy bez potrzeby; mówiącego słuchaią spokoynie i nieprzerywaią mu mowy. — Szczebiotliwości kobiet i dzieci cierpliwie nastawiaią ucha, nieprzerywaiąc i nieodpowiadaiąc im, chociażby gadały od rana do wieczora. Lecz ludziom którzy rozsądnie i dobrze o rzeczach sądzą a mówią tonem łagodnym i poważnym, przysłuchaią się z widocznem ukontentowaniem. —

Wyznaią religię Machometańską lecz

(*) Koza Arabska, zwierz sławny z piękności oczu.

niedbale zachowuią przepisy Alkoranu. Podróżnych, których nadybuią w poszczy, uważaią za nieprzyiaciół, rabuią i zabieraią im wszystko, co tylko maią przy sobie. Ziadłszy zaś z nimi chleba i soli, to iest; zawarłszy z nimi związek gościnności, którey prawa są dla nich święte, nic więcey złego obawiać się od nich nie trzeba, a nawet w przypadku na ich przyiaźń i pomoc z pewnością polegać.

Mężczyzni noszą kaftan, na który płaszcz wdziewaią, głowę zaś nakrywaią Turbanem. Do szerokich spodni zawsze czerwonego koloru przyszywaią pończochy a na te wdziewaią pewny gatunek pantofli żółtych safianowych. Odzież kobiet iest bardzo prosta; noszą pewny gatunek otwartey koszuli przy biodrach mocno pasem ściśnionéy, mnóstwo korali na szyi, a wielkie pierścienie w uszach i po ramionach, i małe bóciki safianowe. Dzieci po większéy części chodzą nago, i tylko głowę maią zakrytę.

Porównanie dawnych czasów z nowemi.

Gazeta Londyńska *Morning Chronicle* (Porannik) umieściła następuiące porównanie czasów dawnych z nowemi, które, iak się zdaie, właściwie tylko do Anglii zastosowaném bydź może: „Widziemy teraz sto wisielców gdy dawni widzieli tylko iednego; widziemy 500 wygnanych, gdzie tamci widzieli iednego; mamy 500 chorych w szpitalach, gdzie dawniéy iednego tylko mieli; mamy 20 towarzystw bibliynych, gdy dawniéy było iedno; mamy teraz papier, dawni mieli pieniądze; my widziemy mężczyzn w sznurówkach, dawni widzieli mężów w pancerzach; widziemy twarze malowane, dawni widzieli zdrowe lica; widziemy po fabrykach dzieci ginące, dawni widzieli ie w polu zdrowemi; widziemy więzienia, dawni widzieli zamki; widziemy panów, gdzie dawni widzieli reprezentantów narodu; dawni widzieli mężów, gdzie my widziemy oszustów!..“

Lampa zarząca się Dawego.

Ow przemyślny wynalazek, ażeby iak naytaniéy, nayczyściéy, naywygodniéy i naybezpieczniéy mieć na prędce tak w dzień iak w nocy, światło (o czém donosiliśmy iuż w przeszłorocznych Rozmaitościach naszych) upoiedynczył Królewsko-Bawarski Radca Skarbu i Akademik Yelin, a tém samem ułatwił tak nabycie iako i używanie tego światła. Machinę tę małą składa okrągłe szkło, maiące blisko 2 cale średniéy a nieco nad cal wysokości, w podobieństwie do kałamarzy które na środku powierzchni, maią wklęsłość leykowatą; przez korek, który zamyka otwór przechodzi szklanna barometrowa rurka napełniona bawełnianym knotém. Na wyższym końcu téy rurki, iest mały kawałek drutu platynowego o 3 lub 4 gwintach, przymocowany cienkim drutem, iakiego używaią na strony. Szklanne owe naczynie napełnia się przez otwór boczny czyszczonym spiritusem winnym maiącym 80 do 82 procentu, albo 35 do 36 stopni mocy Beaumego; kiedy więc drut ten platynowy rozżarzy się przyłożeniem ostrożném papieru zapalonego lub świecy woyskowéy, wtenczas dla pomnożenia ciągu powietrza kawałek szklannéy rurki maiącéy 3/4 lub cal w średnicy, zatyka się na korek, podobnie iak bywa u lampy Argandskiéy, przez co tyle iest światła, że podczas nocy można rozpoznawać godziny i minuty na zegarku, a nawet w bliskości druk naydrobnieyszy czytać.

Książeczka do nabożeństwa dla ludzi czarnych i kolorowych.

Uczony i wielce zasłużony Biskup Gregorie wydał książeczkę do nabożeństwa dla ludzi czarnych i kolorowych, (*Manuel de p.été, a l'usage des hommes de couleur, et des noirs*, 12 *Paris* 1818) z przemową: że wszyscy ludzie z iedneyże ziemi, i iednego prochu, co i Adam stworzeni, (Eccles. 33. 10.) Rycina na karcie tytułowéy przedstawia rozczulaiącą gruppę, to iest; człowieka czarnego, kolorowego, i białego, klęczących przed iednymże krucifiksem. Przed litaniami umieszczone są uwagi religiyne nad Afryka, na końcu zaś znayduią się żywoty kilkunastu Świętych Pańskich z pokolenia czarnego i kolorowego, n. p. S. Ifigenii S. Klesbaana, Błogosławionego Porrasa, S. Benedykta Maurytanina, którego Papież Pius VII. roku 1806 kanonizował. W życiu S. Benedykta czytamy między innemi także i to: Ileż to Monarchów żyło na świecie, którzy byli tyranami rodu ludzkiego, gdy tym czasem biedny murzyn, który bliźnym dobry przykład dawał, stał się obywatelem niebios, i odbiera teraz hołdy od katolików różnego koloru.)